PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 19. Kraków, 12 maja 1911 r. Rok XIV.

Praca Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pod tym tytułem wydał J. Stapiński broszurę, w której omawia pracę posłów ludowcowych. Przeczytawszy tę broszurę zawodzimy się: nawet z tej urzędowej broszury wynika, że ludowcy w parlamencie nic nie zrobili. Nadrabia Stapiński tylko kłamstwami. Zamiast mówić o zdobyczach, rzuca się na socyalistów, chrześcijańsko-społecznych i wszechpolaków. Dalej broni się Stapiński od zarzutów zamiast pisać o swej pracy! Nasi czytelnicy dobrze znają sprawę banku parcelacyjnego, na którego ratowanie pożyczył rząd Stapińskiemu na 2 lata 2 mil. koron na 2%, podczas gdy rząd płaci za swe pożyczki 4%, czyli że z pieniędzy podatkowych dopłaciliśmy do banku tego 40.000 K.

Co do koncesyi na bank ludowy, to przyznaje Stapiński, że dostał za sprzedanie tej koncesyi Länderbankowi **150.000 K. na „Wisłę"**, z której przecież czerpie ładne dochody. Zamilcza zaś o tem, co dostał ciepłą ręką do własnej kieszeni.

Sojusz Stapińskiego z konserwatystami ujawnił się przedewszystkiem przy sprawie reformy wyborczej do sejmu, którą Stapiński zaprzepaścił. Nieśmiało między wierszami mówi Stapiński, że przeprowadził powszechne, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do sejmu. Otóż mimo obietnic przeprowadzenia reformy w 1910 r. dotychczas reformy sejm nie przeprowadził, a uchwała komisyi mówi wprawdzie o powszechnem, ale **nie równem**, tylko **pluralnem** (po 2 głosy dla bogatych!) prawie głosowania. To Stapiński zamilcza. Tu właśnie było źródło **zdrady** Stapińskiego i pociągnęło dalsze następstwa.

Teraz przejdźmy do „zdobyczy". Otóż stwierdzamy, że nie ludowcy, ale socyaliści przeprowadzili ustawę o zasiłkach dla rezerwistów, znieśli ostatnie dwa ćwiczenia, poprawili wikt żołnierzom oraz żołd, o czem Stapiński zapomina. Ludowcy zaś obalili wniosek socyalistyczny, żeby zasiłek dla rezerwisty wynosił najmniej **koronę**. Zamilcza zupełnie Stapiński, iż głosował za wszystkimi ciężarami na wojsko, za **długiem 764 mil. K.** na militaryzm, za **312 mil. koron na okręty wojenne**. O tem milczy Stapiński. Milczy dalej o tem, że w 1908 roku ludowcy głosowali za podwyższeniem liczby rekruta o **4700 ludzi**.

Co do ustawy o zarazach bydlęcych, to socyaliści ostrzegali, że leży ona w interesie obszarników a nie chłopów, a mimo to ludowcy ją uchwalili. A teraz krzyczą, że jest zła.

Co do zniesienia sprawy rewizorów bydła, to w sprawie tej współdziałał chłop-poseł tow. Jacko Ostapczuk.

Co do szykan weterynarzy — to źródło ich leży w wszechwładzy szlachty w Galicyi. Trzeba obalić rządy szlachty, a zarówno weterynarz jak żandarm będą się liczyli z robotnikiem i chłopem. A przecież **ludowcy są w sojuszu ze szlachtą!**

Co do potanienia ceny soli kamiennej, to ludowcy w r. 1908 obalili wniosek socyalistyczny o zniżenie cen soli. Bano się jednak wyborców i rząd zniżył wprawdzie cenę soli na 20 hal., ale zaczął wydawać sól **najgorszą**, nie do użycia. Oto „zdobycz" Stapińskiego. O tem, jak ludowcy obalili wnioski socyalistyczne o zniżenie podatku od cukru, Stapiński milczy.

Co do uwolnienia 1 i 2-izbowych domów od podatku domowo-klasowego, to nieprawdą jest, że socyaliści byli przeciw temu. Socyaliści żądali także obniżenia podatku domowo-czynszowego, który obciąża mieszkania robotnicze. Nawet tego uwolnienia Stapiński nie przeprowadził, bo nie spieszyło się z tem ministrowi Bilińskiemu, dobrodziejowi Stapińskiego.

Co do „walki" Stapińskiego przeciw traktatom handlowym z państwami bałkańskiemi, na mocy których miano stamtąd sprowadzać bydło i „zdobyczy" wzamian za to 1,400.000 koron dla Galicyi, to zapomina Stapiński dodać, kto te pieniądze dostał. **Szlachta**, zorganizowana w tow. rolniczem i gospodarczem, dostała blizko **milion koron, chłopi** z tow. kółek rolniczych tylko coś **100.000 K.** Oto „zdobycze" dla szlachty, ale nie dla chłopów.

Co do ataków Stapińskiego, to o tem piszemy na innem miejscu. — Napiętnować najostrzej musimy postępowanie Stapińskiego w sprawie kanałów. Gdy Biliński oświadczył, że kanałów budować rząd nie będzie, wtedy Stapiński stanął przy Bilińskim. Stał się zwolennikiem kanałów wtedy, gdy obalono Bilińskiego a zrobiono ministrem Głąbińskiego, który oczywiście kanałów budować nie myśli. Aby dokuczyć Głąbińskiemu, Stapiński jest obecnie za kanałami, gdy dawniej był ich wrogiem.

Co do przeparcia przez ludowców (?) ustawy przeciw handlowi przenośnemu, to nie wejdzie ona w życie, gdyż została uchwalona jedynie przez Izbę posłów.

Co do zadłużenia hipotecznego gospodarstw chłopskich, to ludowcy „starali się" coś zrobić ale nic nie zrobili. Zamiast na pożyczki chłopskie, rząd pożyczył 2 miliony kor. ...Stapińskiemu na bank parcelacyjny.

„Na podwyższenie podatku od wódki godzili się posłowie P. S. L., ale zawsze tylko pod tymi warunkami, że podwyżka ta pójdzie do skarbu krajowego (dla **szlacheckiego sejmu!**), a powtóre, że równocześnie z podwyższeniem podatku od wódki będzie też podwyższony podatek od piwa i wina..." tak dosłownie pisze Stapiński. A więc zgodził się Stapiński na podwyższenie podatku od wódki dla szlacheckiego sejmu! Podatek od piwa i wina obalili Niemcy.

O monopolu zapałek Stapiński milczy. Reformę wyborczą do sejmu udaremnić a prócz tego rzucić miliony koron szlacheckiemu sejmowi... Oto szczyt polityki Stapińskiego.

Zniesienie podatku od mięsa z bydląt dorzniętych z powodu wypadku, oraz zaopatrzenie ludu w tanie drzewo z lasów rządowych — oto rzeczy, które Stapiński „dopiero" zrobi.

O najważniejszej sprawie dla włościan: o **regulacyi rzek i potoków** zaledwie ukradkiem wspomina Stapiński, a przecież o tę rzecz trza było **toczyć boje**.

O państwowej asekuracyi od ognia również Stapiński nie pisze, gdyż do tego służy jego „Wisła".

Dalej o tem, że ludowcy głosowali przeciw uwolnieniu od podatku gruntowego małorolnych włościan, — Stapiński milczy.

Z całej tej broszury widać, że **ludowcy nic nie zrobili**; najważniejsza bowiem zdobycz, ustawa o zasiłkach dla rezerwistów została wywalczona przez socyalistów a wykoszlawiona przez ludowców.

Najlepszą odpowiedź dadzą wyborcy Stapińskiemu na tę broszurę, **wybierając socyalistów**.

Jeszcze o ubezpieczeniu społecznem.

Tow. Klemensiewicz w poprzednim numerze wyjaśnił, że gadanie iż „chłopi zapłacą za ubezpieczenie społeczne robotników" jest głupim kłamstwem, gdyż koszta ubezpieczenia ponosić będą sami robotnicy, fabrykanci i rząd. Chcę jeszcze napiętnować postępowanie ludowców, którzy głoszą, że ubezpieczenie będzie potrzebowało dużo urzędników, a sami właśnie za zwiększeniem liczby urzędników niepotrzebnych głosowali. Mianowicie co do zarządu ubezpieczenia społecznego toczyła się walka między posłami socyalistycznymi, którzy żądali, aby zarząd ubezpieczenia powierzyć istniejącym już Kasom chorych, — a stronnictwami rządowemi (Kołem polskiem), które zarząd ubezpieczenia chce powierzyć umyślnie w tym celu mającym powstać urzędom powiatowym (Bezirksstellen), które mają kosztować najmniej 20 milionów koron. Otóż ludowcy głosowali właśnie za tymi zupełnie niepotrzebnymi urzędami powiatowymi, aby tylko ubezpieczenia nie powierzać Kasom chorych, w których rządzą socyaliści. Lepiej niech ludność zapłaci zupełnie niepotrzebnie 20 milionów koron, byleby tylko rząd (t. j. urzędnicy) a nie socyaliści zarządzali ubezpieczeniem społecznem. Oto lokajsko-rządowa polityka ludowców. Jeżeli my zwyciężymy, to obalimy te urzędy powiatowe, gdyż to jest wydatek zupełnie niepotrzebny. Ludowcy są za niemi, bo sobie tak rząd życzy. Że ludowcy są przeciw ubezpieczeniu, to przyczyną tego jest sojusz z kon-

serwatywnymi szlachcicami, którzy boją się ubezpieczenia, bo wtedy musieliby płacić wkładki na ubezpieczenie od choroby, wypadku i starości swych robotników rolnych i lasowych, których dziś wyrzucają w razie choroby lub starości na bruk. Podobnie, jak głosowali ludowcy przeciw uwolnieniu od podatku drobno-rolnych włościan, aby tylko nie podwyższać podatku szlachcie, tak teraz są przeciwni ubezpieczeniu, aby nie obciążyć wkładkami szlachty.

Że Stapiński dba dobrze o kieszeń rządu, szlachty i swoją wskazuje, także ubezpieczenie na wypadek pożaru. Przed wyborami 1907 gardłowali ludowcy, że wprowadzą państwowe ubezpieczenie od ognia, mając na uwadze milionowe szkody wyrządzane ludności chłopskiej przez pożary. Tymczasem co się stało — Stapiński otrzymał koncesyę na „Wisłę", prywatne Towarzystwo ubezpieczenia od ognia, no i zapomniał zupełnie o państwowem ubezpieczeniu. Ma obecnie w Przyjacielu ludu dobrze płatne ogłoszenia „Wisły" i różne dyety, a o państwowem ubezpieczeniu zupełnie cicho! Trzeba wreszcie zrozumieć, że Stapiński zdradził lud jak Stojałowski. Już niema głupiego chłopa, żeby wierzył Stojałowskiemu — to samo powinno być ze Stapińskim. Wogóle dobrali się wszyscy posłowie z Koła polskiego na **S.**: Stojałowski, Stapiński, Stohandel, Szajer, Szponder, — same ziółka, które lud musi odrzucić precz od siebie. *Bezrolny.*

OBCHÓD 1 MAJA.

Lwów. Uroczystość 1 Maja wypadła w tym roku wspaniale. Na placu Gosiewskiego zebrał się kilkutysięczny tłum, a wśród niego znaczny zastęp postępowej młodzieży akademickiej, oraz kobiet. Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem tow. Hausner, którego wspólnie z tow. Drewniakiem powołano do prezydyum; sekretarzował tow. Kuśnierz. Do pierwszego punktu porządku dziennego: „Konstytucya i militaryzm" referował tow. Hudec, „O ośmiogodzinnym dniu roboczym" tow. Kuśnierz, na temat „Walka o prawa polityczne" tow. dr Wyrostek, a „O międzynarodowem braterstwie ludów" tow. Meleń.

Po zgromadzeniu uszykował się wielki pochód.

Oświęcim. O godz. 10 i pół zagaił pierwsze pod gołem niebem niezwykle liczne zgromadzenie tow. Gawiński. Przewodniczącym wybrano tow. Herlingera. O znaczeniu Święta Majowego mówił tow. Misiołek i przedstawił znaną rezolucyę, którą zgromadzeni wśród burzy oklasków uchwalili. Zabrał następnie głos obywatel Piotrowski z Babic, który, nawiązując do przemówienia referenta, wskazał na gospodarkę szlachty, stanowisko Koła polskiego w Wiedniu i na obłudne i szkodliwe postępowanie Stojałowskiego i Stapińskiego i wzywał zgromadzonych do agitacyi i głosowania przy nadchodzących wyborach tylko na kandydatów socyalno-demokratycznych, którzy są jedynymi rzeczywistymi obrońcami ludu pracującego wiejskiego i miejskiego. Tow. Herlinger w zakończeniu wezwał zgromadzonych do agitacyi w mieście i okręgu za tow. Leonem Misiołkiem, drukarzem z Krakowa, poczem zamknął zgromadzenie. Następnie uformował się pochód i przy dźwiękach muzyki i okrzykach na cześć socyalnej demokracyi powrócono do lokalu, w którym się mieszczą nasze organizacye. Uroczystość zakończono odśpiewaniemi odegraniem „Czerwonego Sztandaru".

Bielsko. Zgromadzenie rozpoczął chór robotniczy, poczem tow. Arbeitel, zagajając, zaznaczył, że zgromadzenie to jest nietylko demonstracyjne majowe, ale równocześnie jest pierwszem zgromadzeniem wyborczem, na którem przemawiać będą kandydaci socyalno-demokratyczni. Do prezydyum wybrano tow. Hoinkesa i Szałaśnego. Pierwszy zabrał głos tow. Hellman, nauczyciel ludowy z Wiednia, kandydat na okręg miejski Bielsko-Skoczów, następnie tow. Leon Misiołek, drukarz z Krakowa, kandydat na okręg wiejski Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów. Zgromadzeni burzą oklasków uchwalili polską i niemiecką rezolucyę, poczem wezwaniem do usilnej agitacyi wyborczej zakończono zgromadzenie.

Szczakowa. 1 maja zwołali nasi towarzysze na godz. 7 wieczór publiczne zgromadzenie, na którem referował tow. Zygmunt Żuławski z Krakowa o znaczeniu 1 Maja i o nadchodzących wyborach do Rady państwa.

Licznie zebrani robotnicy z zapałem wysłuchali wywodów referenta, oświadczając się za jego kandydaturą.

Przemyśl. 1 Maja przybrał w mieście nasze niebywałe rozmiary. Była to manifestacya socyalistyczna, jakiej nikt w Przemyślu sobie nie przypomina. Na placu na Górze Zamkowej odbyło się zgromadzenie przy udziale olbrzymich tłumów. Do prezydyum wybrano tow. Wojciecha Wolańskiego i Jana Żołnierza. Nastąpiły referaty. Przemawiali:

Tow. dr Józef Mantel o reformie wyborczej do sejmu i gminy;

Tow. Żołnierz o 8-godzinnym dniu roboczym;

Tow. Julia Mączakowa, imieniem kobiet pracujących;

Tow. Nadel, a wreszcie tow. dr Lieberman o międzynarodowem braterstwie ludów.

Przemówienia te gorąco oklaskiwali zgromadzeni. Punktualnie o godzinie 11 i pół przed południem ustawił się pochód demonstracyjny. Nieskończony szereg czwórek. Tysiące ludu, tysiące robotników, mnóstwo kobiet. O godzinie 11¾ nadciągają kolejarze w imponującej liczbie. Na czele muzyka kolejowa.

Nad nieprzejrzaną masą głów unoszą się tablice umajone zielenią z napisami: „Precz z § 14, Niech żyje parlament ludowy!", „Górą lud roboczy", „19 czerwca zwycięży lud!", „Ostrożnie z kiełbasą wyborczą, to trucizna!" i wiele innych, w języku polskim, ukraińskim i w żargonie. Pochód ten, w którym wzięło udział conajmniej 6000 osób był zjawiskiem nadzwyczaj imponującem.

Wieczorem odbyła się w salach stowarzyszeń zabawa ludowa.

Gródek. Zgromadzenie majowe odbyło się w Małkowicach pod gołem niebem przy udziale 2500 ludzi. Po zgromadzeniu odbył się pochód z czerwonymi sztandarami do Czerlan, gdzie przyłączyło się kilkuset robotników fabryki papieru.

Tarnopol. O godz. 10 i pół rano odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem — na barakach. Przewodniczył tow. Zakrzewski. Referenci tow. dr Hartman i tow. Zakrzewski w gorących słowach głosili międzynarodowe braterstwo ludów, protestowali przeciw gwałtom rządu i hydrze militaryzmu, wzywali obecnych do wytrwałej walki w szeregach partyi socyalistycznej za 8-godzinnym dniem roboczym i ubezpieczeniem robotników.

Po zgromadzeniu odbył się pochód z tablicami i czerwonym sztandarem i z pieśnią wolności na ustach wszystkich. Na zakończenie przemawiali jeszcze towarzysze na placu Sobieskiego, wzywając demonstrujących do spokojnego rozejścia się.

Brody. Święto 1 Maja obchodzono nadzwyczaj uroczyście. Referował tow. Herman Diamand, któremu na dworcu urządzono owacyę.

Gorlice. 1 maja święcili nasi towarzysze jedynie przez zwołanie zgromadzenia do sali Sokoła. Sala była szczelnie zapełniona; przewodniczył tow. Wańtuch, sekretarzował tow. Früling. Referent tow. Tokarski w przeszło dwugodzinnej mowie objaśnił znaczenie święta 1 Maja, oraz omówił działalność posłów socyalistycznych w parlamencie, przyczyny rozwiązania parlamentu, korupcyę w Kole polskiem itd.

Następnie odczytaną została rezolucya majowa, przyjęta burzą oklasków. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i innych pieśni robotniczych, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Tarnów. Na placu Kazimierza W. odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotnicze, na którem referował tow. Strzałkowski.

Popopołudniu odbyła się zabawa w ogrodzie Strzeleckim.

Nowy Sącz. O godz. 10 rano odbyło się zgromadzenie Tow. Mędlarski i S. referowali przy wielkim udziale robotników o znaczeniu 1 Maja dla klasy robotniczej. — Popołudniu odbył się pochód demonstracyjny, jakiego w Nowym Sączu od dawna nie widziano.

Drohobycz. Święto 1 Maja wypadło w tym roku w Drohobyczu tak świetnie, jak nigdy dotychczas. Wszystkie fabryki i warsztaty wstrzymały pracę, nawet największe zakłady przemysłowe, jak odbenzyniarnia państwowa, „Austrya", „Galicya" i inne uznały w tym roku 1 Maja za święto robotnicze. Zgromadzenie majowe na Placu Rzeźnickim zagaił tow. Kudelka, przemawiało kilku towarzyszy. Po zgromadzeniu, które trwało przeszło 2 godziny, uformował się pochód, liczący z górą 2000 osób. O godz. 3 odbyło się specyalne przedstawienie w miejscowej Uranii, a wieczorem zabawa w stowarzyszeniu.

Stanisławów. Kilku tysięcznemu zgromadzeniu pod gołem niebem obok kolei przewodniczył tow. Pawełek, sekretarzował tow. Stape. Referaty wygłosili tow. dr. Jarosiewicz po polsku, kandydat na okręg stanisławowski wiejski tow. Julian Baczyński po rusku i tow. Kobak. Po zgromadzeniu rozwinął się demonstracyjny pochód.

Ottynia. Święto majowe uczcili robotnicy tutejszej fabryki zgromadzeniem, na którem referowali tow. Wenzel ze Stanisławowa i Maliszewski z Czerniowiec. Liczba uczestników była bardzo znaczna.

Kołomyja. Uroczystość 1 Maja odbyła się u nas pod znakiem walki o zdobycie mandatu do parlamentu. Bezrobocie w mieście było prawie zupełne. Zgromadzenie odbyło się na placu Domu Narodnego.

Rezolucyę komitetu wykonawczego uchwalono jednogłośnie, poczem tow. Denasiewicz zakomunikował zebranym, że partya nasza i przy obecnych wyborach weźmie w Kołomyi samodzielnie udział i stawia kandyturę tow. dra Schorra, którą zebrani burzą oklasków i wśród wiwatów jednogłośnie uchwalili. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3000 robotników.

Rzeszów. Bezrobocie było ogólne. O godz. 10 rano wielka sala kinematografu „Olimpii" zapełniła się po brzegi świętującymi robotnikami i ich rodzinami. Zgromadzenie poprzedził koncert sekstetu smyczkowego muzycznego koła robotniczego „Harmonia" z akompiamentem fortepianu.

Zgromadzenie zagaił tow. Burda. Przewodniczącym wybrano tow. Jana Grotyńskiego, sekretarzował tow. Słonina. Przywitana burzą oklasków zjawiła się na trybunie tow. Malino-

wska z Krakowa, jako referentkta do 1-go punktu porządku dziennego „Ubezpieczenie robotni ków i reformy socyalne". Rzęsistymi oklaska mi przerywane przemówienie tow. Malinowskiej uczyniło na robotnikach potężne wrażenie.

Do drugiego punktu porządku dziennego „Międzynarodowe braterstwo a szaleństwo militaryzmu" przemawiał tow. Burda.

Po zgromadzeniu uformował się pochód demonstracyjny.

Wiedeń. Odbyło się tu 1 maja 59 zgromadzeń, w tem 5 polskich, poczem uformował się olbrzymi, z 20 tysiącami uczestników, pochód do Prateru.

Warszawa. Wskutek 1 maja w 60 fabrykach świętowało 10.000 robotników.

Z nastaniem brzasku w kilku dzielnicach fabrycznych policya ściągnęła czerwone sztandary, zawieszone na drutach telegrafu.

W ciągu dnia miasto miało wyraz niepowszedni, który nadawały mu bardzo liczne posterunki konnej policyi, bądź patrole wojskowe, krążące pod dowództwem policyantów. Policya zamknęła park Łazienkowski i Ogród Botaniczny, a w Alejach Ujazdowskich liczne patrole rewidowały legitymacye publiczności.

Łódź w przeciwieństwie do Warszawy świętowała słabo.

Ruch wyborczy

19. Okręg wyborczy miejski: Bochnia-Wieliczka-Podgórze.

Kandydatem polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.**

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Zygmunt Żuławski,** sekretarz Organizacyj zawodowych z Krakowa.

W okręgu chrzanowskim odbył się szereg zgromadzeń wyborczych, na których referowali tow. Waligóra, Hoffmann i sam kandydat tow. Żuławski. Kandydatura tow. Żuławskiego znalazła szczerą sympatyę u wyborców, którzy z zapałem przyjmują naszych a tym, co nam mandat wydarli, plują w oczy i w dowód niezadowolenia przysięgają raz skradziony mandat odbić.

Po okręgu włóczą się lichwiarze ludzcy czyhający na nasze głosy. Jedni liczą na pomoc rządu; drudzy na sprytne swe kłamstwa, którémi będą bronić Ojczyzny, kościoła i swego brzucha, inni na nieświadomość robotników. Są i tacy co liczą na swój wór złota. Jednym z tych dorobkiewiczów jest Franciszek Olas z Sierszy. Jest on wychowankiem byłego Inspektora zakładów w Sierszy p. Bartoneca.

Dzisiaj tego się wyrzekł i mówi, że on jest syn chłopa, i rzeczywiście tak jest. Lecz tak jak dziś zaparł się Olas salonów Bartoneca, tak dawniej wyrzekł się własnego ojca!

Olasa znamy dobrze z krzywd, jakie czynił robotnikom na kopalni, naprzykład wydalił z pracy Kuzka i innych za to, że byli starzy. I taki półpanek chce być naszym opiekunem! A czyż Stojałowski jest lepszym niż Olas? O reszcie kandydatów niema co mówić, boć to są ludzie którzy nigdy nic wspólnego z robotnikami nie mieli, a teraz przychodzą do nich po głosy. To też kto nie chce, żeby jego głos był zhańbiony jak był zhańbiony przez Stohandla, to niech zrobi rozumny użytek ze swego prawa wyborczego, i jak już na szeregu zgromadzeń uchwalono, niech odda głos człowiekowi, który życie swoje poświęcił dla dobra Ludu. Zatem hasłem naszem przy urnie wyborczej ma być: **niech będzie posłem naszym Zygmunt Żuławski.**

36. Okręg wiejski. Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Leon Misiołek,** drukarz w Krakowie.

Zaproszony wskutek uchwał komitetów miejscowych P. P. S. D. do kandydowania w tutejszym okręgu stary **towarzysz Leon Misiołek** rozpoczął z młodzieńczym zapałem pracę agitacyjną. Wzrosła w naszym okręgu robotniczym czerwona fala i dzisiaj już nie daje posłuchu ludność tym podżegaczom, którzy ją przed kilku laty przeciw nam z kołami wysyłali.

Dowodem tego było sympatyczne przyjęcie kandydatury tow. Misiołka przez zebranych na zgromadzeniach w Wilkowicach i Mikuszowicach w niedzielę 7 bm. oraz w Komorowicach w poniedziałek 8 bm., na których nawet przeciwnicy, chociaż występowali przeciw innym partyom, działalności socyalistów tak w parlamencie, jak i poza parlamentem nic zarzucić nie mogli — owszem, przyznawali, że podczas gdy Koło polskie przez cały czas nietylko nic nie zrobiło, a nawet sankcyonowane uchwały zaprzepaściło, to klub posłów socyalistycznych kilka uchwał w parlamencie przeforsował.

Że klasa robotnicza poznała owocną pracę socyalistów, że się jej wreszcie oczy otwarły na obłudne postępowanie różnych stojałowczyków, ludowców, puzyniaków itp., dała temu wyraz na ich zgromadzeniach, gdzie im oświadczyła, że między robotnikami nietylko mandatu, ale wogóle nic między nimi do szukania nie mają.

Solidarności, towarzysze-robotnicy, a zwycięstwo nie wcześniej, to później do nas należy.

Na zgromadzeniach w Bielsku i Oświęcimiu przyjęto jednogłośnie kandydaturę tow. Misiołka. Jest to jedna z najsympatyczniejszych postaci naszej partyi. Stojąc od wielu lat w szeregach partyi jako jej przodownik, mimo siwych włosów zawsze z zapałem młodzieńczym przemawia i agituje niestrudzenie na korzyść klasy pracującej. Ciesząc się popularnością rzesz robotniczych, skupił na sobie w 1907 r. znaczną ilość głosów w Krakowie a uległ jedynie dzięki szwindlom wyborczym fabrykantowi Zielenieweskiemu.

Kontrkandydatem jego jest Stohandel, zwykły oszust chłopski, który mimo rozwiązania parlamentu jedynie dzięki protekcyi koła polskiego nie został przymknięty, chociaż ścigany jest o lekkomyślną krydę. Poznali się na nim wyborcy chrzanowscy i napędzili na 4 wiatry. Raz wreszcie trzeba skończyć z oszustem, który kala imię polskie. Kandyduje dalej „osławiony" Dobija, który rzeczywiście „dobił" robotnika w kamieniołomie w Szczyrku, oraz chciał „dobić" ale tylko ciężko „obił", małoletniego chłopca, Tkacza. Ten również protekcyi Koła polskiego zawdzięcza, że go nie przymknięto do kryminału. I tacy sięgają po mandat ziemi bielskiej; spotkają się jednak z odprawą ze strony wyborców.

Jako „demokrata" kandyduje Mayzel, burmistrz Oświęcimia, który liczy na machinę wyborczą. Znają go jednak dobrze wyborcy Oświęcimia, gdzie gospodarzy jako burmistrz w ten sposób, że nawet porządnej szkoły niema, nie mówiąc już o innych sprawkach.

Kandydują wreszcie „ludowcy" jak np. Maślanka. Znamy jednak za dobrze p. Stapińskiego, aby popierać jego zwolenników. O ile dawniej, gdy ludowcy byli poza kołem i bronili interesów chłopskich, popieraliśmy ich, to teraz, kiedy zdradzili lud i zaprzedali się rządowi, zaprzepaszczając najważniejszą dla włościan i robotników sprawę kanałów, to za to



Tow. dr Herman Lieberman, kandydat na posła z Przemyśla.

musimy ich jak najenergiczniej zwalczać. Jeżeli każdy wyborca spełni swój obowiązek, jeżeli niestrudzenie będzie agitował za naszą kandydaturą, jeżeli 13 czerwca stanie do urny wyborczej, to wyjdzie z niej tow. Misiołek.

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Ignacy Daszyński,** zastępca jego tow. Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.

Z ruchu wyborczego w okręgu wielickim. Ziarno rzucone przez nas przy poprzednich wyborach nie zginęło, grunt był żyzny i owoc wydał wspaniały. Od ostatnich wyborów zmieniło się wiele na naszą korzyść. Dawni nasi przeciwnicy przejrzeli i oświadczyli się teraz jako gorący zwolennicy partyi naszej. Wiadomość o postawieniu w tym okręgu kandydatury tow. Ignacego Daszyńskiego spotkała się wszędzie z niekłamanym entuzyazmem. Chłopi dumni są, że Daszyński w tym okręgu kandyduje.

Obok tow. Daszyńskiego wynurzają się tutaj rozmaite operetkowe kandydatury jak Kruszyna z Woli podłazańskiej, który objeżdża wszystkich proboszczów i szynkarzy i po karczmach wobec dobrze podchmielonych wygłasza nową kandydaturę, sam również dobrze wstawiony. Agituje już za sobą dosyć szeroko środkami w Galicyi oddawna wypróbowanymi — wódką i kiełbasą. Ludzie jedzą i piją a z kandydata serdecznie się śmieją — widocznie ma parę centów do stracenia. O innych kandydatach napiszemy innym razem.

Czarnuchowice. Odbyło się tu w sobotę 29 zgromadzenie, na którem referent omawiał działalność posłów socyalno-demokratycznych.

W Koźmicach Wielkich urządzono 30 b. m. zgromadzenie przedwyborcze o godzinie 2 pop.; w Raciborsku o godzinie 6 wiecz. Zebrało się na obu zgromadzeniach bardzo wiele wyborców, którzy entuzyastycznie przyjęli kandydaturę tow. Daszyńskiego. Na wszystkich zgromadzeniach referował tow. Baj.

Zabawa. U tow. Pietrasa zebrani wyborcy w dniu 1 maja uchwalili głosować przy wyborach na tow. Daszyńskiego i zobowiązali się przeprowadzić bardzo szeroką agitacyę dla uświadomienia innych po sąsiednich wsiach.

Zgromadzenia przedwyborcze w Wielickiem. W ubiegłą niedzielę dnia 7 b. m. odbyły się zgromadzenia wyborcze za kandydatem okręgu 40, b. posłem Ignacym Daszyńskim, w Chorągwicy, Sierczy i Krzyszkowicach. Referaty wygłosili tow. Król Stanisław i Kronenberg Leopold. Wszędzie zapadły wśród powszechnego entuzyazmu uchwały za kandydaturą tow. Daszyńskiego; wszędzie uczestniczyła wielka liczba wyborców. Do pracy, towarzysze okręgu wielickiego!

43. Okręg wyborczy wiejski: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Maryan Szydlik,** pensyonowany kolejarz we Lwowie.

Wyborcy włościanie 43-go okręgu wyborczego!

Różne hyeny wyborcze i naganiacze zaczynają kręcić się koło Was, by Was, względnie tylko Wasze głosy, skaptować dla tych, którzy im dobrze za to płacą, a naturalnie późniejszą szkodą dla Was i Waszych dzieci.

Tak np. niejaki Setkowicz, ślusarz rewizyjny w Dębicy, hyena wyborcza kandydata ludowców p. Ścibora, radcy sądowego z Ropczyc, chełpi się publicznie, że na każde przez niego zwołane zgromadzenie, ma do dyspozycyi 30 koron na piwo i t. d. w celach fundacyjnych.

Odpędzajcie od siebie takich Judaszów z ich srebrnikami jaknajdalej, bo judaszowy grosz już dość nagromadził biedy i nieszczęścia w kraju. A wkońcu Setkowicz i inni naganiacze są wszystkim znani z ostatnich wyborów w r. 1907.

Więc precz z judaszami!

Dnia 7 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie przedwyborcze włościan w Głowaczowej pod Czarną, w domu p. Józefa Gawlego.

W półtoragodzinnym rzeczowym referacie przedstawił tow. Szydlik zgromadzonym sytuacyę gospodarczą państwa i wyłuszczył znaczenie wyniku obecnych wyborów do parlamentu dla robotników i drobnorolnych włościan, t. j. dla klasy ciężko pracującej na swe utrzymanie.

Dla lepszego zrozumienia znaczenia parlamentu ludowego dla ludności, cytował tow. Szydlik pracę ustawodawczą kuryalnego parlamentu na korzyść bogaczów na drastycznym przykładzie, któryby w obecnym parlamencie był niemożliwy, a mianowicie: uchwalenie w r. 1897-mym ustawy o niepodzielności (majorat) majątku hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który, obejmując kilka tysięcy morgów pola, łąk, lasu, pastwisk i dwie kamienice we Lwowie, na podstawie wspomnianej ustawy, nietylko został zwolniony od podatku, ale jeszcze zadekretowano mu 8000 koron rocznie subwencyi.

Potem wykazał tow. Szydlik zgromadzonym cyfrowo milionowe zyski, które ciągną rokrocznie różne związki kapitalistów i obszarników, t. j. klasa bogaczów i darmozjadów, z dotychczasowej gospodarki rządu — kosztem biednych, do których należą i drobnorolni włościanie.

Zgromadzeni przekonali się, że ludowcy, za których wyborem uświadomieni robotnicy i włościanie w r. 1907 do upadłego się wysilali, od czasu swego wstąpienia do Koła polskiego systematycznie zdradzali interesa i potrzeby drobnorolnych włościan i wogóle szerokich warstw ciężko na swe utrzymanie pracującej ludności. Natomiast jedynymi rzecznikami warstw pracujących byli socyalni demokraci.

Wywody tow. Szydlika spotkały się z ogólnem uznaniem zgromadzonych i na ich tle rozwinęła się obszerna dyskusya, poczem obecni uchwalili popierać kandydata socyalno-demokratycznego.

Zaznaczyć należy, że owe zgromadzenie było wogóle dopiero pierwsze tam odbyte, bo dotychczas żadnych zgromadzeń w Głowaczowej nie było.

Poradnik wyborczy.

Komisya wyborcza.

Kierownictwo wyborami spoczywa w ręku komisyi wyborczej. Przydzielony jest do niej komisarz wyborczy z ramienia starostwa (we Lwowie namiestnictwa). Komisya wyborcza składa się zwykle z 7 osób (w gminach niżej 1000 mieszkańców, z 4 osób). Trzech (względnie dwóch) członków komisyi mianuje rada gminna tego miasta, lub wogóle tej gminy, gdzie wybory się odbędą, 3 zaś (względnie dwóch) mianuje komisarz wyborczy. Ci 6 (względnie 4) wybierają sami jeszcze jednego. Jeżeli nie mogą się porozumieć co do owego siódmego, mianuje go komisarz; członkowie komisyi muszą posiadać prawo głosowania w danym okręgu wyborczym. Do komisyi więc Kazimierza w Krakowie należeć mogą wyborcy tylko Kazimierza, a nie n. p. Wesołej. Tego ma się trzymać tak rada gminna jak i komisarz desygnujący członków komisyi. Instrukcya ministerstwa spraw wewnętrznych poleca komisarzom „by wyznaczając członków komisyi uważali nato, żeby wszystkie kierunki polityczne, wchodzące w danym wyborze w rachubę odpowiednio uwzględnić“.

Ponieważ polska partya socyalno-demokratyczna w wszystkich miastach galicyjskich, a nawet w wielu miasteczkach i wsiach jest poważnem a nawet często najliczniejszem stronnictwem politycznem, przeto komisarz winien z pośród 3 nominowanych przez siebie członków komisyi przynajmniej 1, a często nawet 2 członków partyi socyalno-demokratycznej zamianować, gdyż inaczej sprzeciwiłby się powyższej instrukcyi.

Komisya konstytuuje się, wybierając z swego grona przewodniczącego. W razie równości głosów rozstrzyga los. Uchwały komisyi zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Komisyi przydziela komisarz protokolanta, który spisuje protokół, notuje tam wszelkie ważniejsze wydarzenia i uchwały komisyi. Komisya kieruje wyborami, rozstrzyga wszelkie nasuwające się podczas aktu wyborczego kwestye, a od jej orzeczeń rekurować nie można.

Członkowie komisyi wyborczej i protokolanci uchodzą za urzędników w porozumieniu § 101 ust. kar. Jeżeli więc nadużywają swej władzy w celu n. p. fałszowania wyniku wyborów, dopuszczają się zbrodni z § 101 ust. karnej; z drugiej strony używają szczególnej ochrony, a obraza ich surowiej jest karaną, niż obraza innych osób (§ 13 ust. o ochr. woln. wyb.)

Mężowie zaufania.

Celem kontrolowania komisyi wyborczej i bacznego strzeżenia, by nie popełniono nadużyć, ustanowieni są t. zw. mężowie zaufania. A mianowicie każda partya polityczna, która postawiła w pewnym okręgu wyborczym kandydaturę, ma prawo żądać, żeby wydelegowani przez partyę tę członkowie ustanowieni byli mężami zaufania.

Takich mężów zaufania mianuje starosta urzędujący w okręgu wyborczym. Ilość ich zależy od wielkości gminy, w której wybory odbywać się mają. Najmniej jest ich dwóch, w większych miastach nawet 10. Starosta powinien liczbę tę rozłożyć w ten sposób, żeby wszystkie partye ubiegające się w danym okręgu o mandat poselski, były stosunkowo do swej siły politycznej reprezentowane. Gdzie więc P. P. S. D. stawia kandydaturę, tam ma prawo do swoich mężów zaufania.

Partya, która chce, żeby starostwo zamianowało jej męża zaufania, ma życzenie to przedłożyć ustnie lub pisemnie właściwemu staroście przed rozpoczęciem się wyboru. Najlepiej w jakiś dłuższy czas przed dniem głosowania życzenie takie przedłożyć, aby na wypadek, jeśliby starosta robił wbrew ustawie jakieś trudności, módz natychmiast żalić się u wyższych instancyj. Życzenie zamianowania kilku członków P. P. S. D. mężami zaufania na czas wyboru przedkłada staroście kandydat tej partyi po poprzedniem porozumieniu się z władzami partyjnemi, mianowicie z komitetem okręgowym, względnie miejscowym. Za wskazówką tych komitetów poda kandydat starostwu imiona i nazwiska tych, którzy mają być mężami zaufania; muszą to być oczywiście wyborcy. Żeby zapobiedz szykanom, najlepiej zaproponować na mężów zaufania wyborców odnośnego okręgu wyborczego.

Mężowie zaufania mają bardzo ważną funkcyę do spełnienia. Oni reprezentują kontrolę publiczną, oni są wobec ogółu wyborców poniekąd odpowiedzialni za swą kontrolę i dlatego kontrolę tę mają spełniać sumiennie i energicznie. Wprawdzie nie są oni osobami urzę-



Tow. Jędrzej Moraczewski, kandydat na posła z okręgu miejskiego 28 Stryj, Kałusz.



Tow. Józef Hudec, b. poseł miasta Lwowa, kandydat na posła ze Lwowa okręg VII.

dowemi, a tylko świadkami aktu wyborczego, pomimo to przysługują im pewne prawa, których inni wyborcy nie mają.

Po pierwsze, wolno im być obecnymi podczas całego aktu wyborczego, podczas gdy od innych wyborców można żądać, by po oddaniu głosu lokal opuścili.

Jeżeliby podczas wyboru mężowie zaufania zauważyli, że osoba oddająca głos nie jest identyczną z osobą na legitymacyi napisaną, że więc naprzykład ktoś widocznie wyłudził w jakiś sposób cudzą legitymacyę, a potem sam na nią głosuje, może donieść o tem zaraz komisyi, która poleca to zaprotokołować i natychmiast co do tego rozstrzyga.

Ponieważ zwykle w takich razach zachodzi oszustwo, a przynajmiej występek z § 7 l. 3 ust. o ochr. woln. wyb., przeto trzeba zaraz oddać oszusta takiego w ręce sędziego śledczego.

Dalej mają mężowie zaufania pozostać w sali podczas skrutynium, czyli podczas obliczania głosów, bo po zakończeniu głosowania zamyka się lokal, w którym pozostają tylko członkowie komisyi, komisarz i właśnie mężowie zaufania. Tu zaczyna się najważniejsza ich czynność; powinni wtedy kontrolować skrutynium; sposób kontrolowania podamy niżej, gdy będzie mowa o obliczaniu głosów. Na mężów zaufania powinna partya zaproponować ludzi bystrych, dzielnych i obeznanych z stosunkami miejscowymi, winna jednak siły swe lokalne tak obliczyć, żeby znów najzdolniejszych agitatorów, mowców i t. d. nie więzić na czas wyborów na sali wyborczej.

ZMIANA ADRESU.

Listy dla Redakcyi „Prawa Ludu“ adresować: **Zygmunt Klemensiewicz Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. II. p.**

KRONIKA.

— **Stohandel i ks. Szponder idą wreszcie do kryminału!** Przebrała się miarka nawet „sprawiedliwości“ burżuazyjnej, która wreszcie musiała wkroczyć w sprawki ks. Szpondra i Stohandla. Spólnik Stohandla Knapik siedzi w kryminale, skazany na 4 lata więzienia i tęskni za Stohandlem. W krakowskim sądzie karnym tak się spieszą, żeby w dniu 13 czerwca **Stohandel znalazł się w kryminale**, a nie w parlamencie. Również **ks. Szponder odpowie przed sądem za okradanie emigrantów i gwałcenie emigrantek!** A cóż z „koleżką“ ich Dobiją, który przecież powinien stanąć przed sądem za spowodowanie śmierci robotnika w kamieniołomie! Również trójka Paduch-Wiącek-Fidler za oszustwa szynkarskie i krzywoprzysięstwo powinna być zamknięta za kratki. Tylko wielkim oszustom, jak Lampiarz, wszystko uchodzi płazem. Tak wygląda Związek „chrześcijańsko-narodowy“.

— **Ludowcy a ochrona emigrantów.** Pisze nam jeden z wychodźców-włościan: Dawniej, gdy ludowcy walczyli ze szlachtą, wtedy za najważniejszą rzecz uważali ochronę naszych emigrantów zagranicą. Z chwilą, gdy wstąpili do Koła i zaprzedali się szlachcie, zapomnieli o tem zupełnie. Stapiński o tej ważnej sprawie w swej broszurze „Praca P. S. L.“ ani słowem nie pisnął, gdyż nic w obronie emigrantów nie zrobił. Jedynie posłowie socyalistyczni, zarówno w parlamencie jak i delegacyach, upominali się energicznie o emigrantów i wezwali rząd do wydatnej ich opieki. Cóż to obchodzi ludowców, którzy stali się stronnictwem obszarników i bogatych chłopów, a o los biednych emigrantów zupełnie się nie troszczą. Przecież nawet poseł ludowcowy Skołyszewski porządnie łupił skórę emigrantów.

— **Urzędnicza spółka spożywcza.** Wzrastająca z każdym dniem drożyzna zmusiła nawet urzędników do założenia w Krakowie spółki spożywczej. Urzędnikom nie powinni się dać wyprzedzić biedniejsi od nich robotnicy i poprzeć energicznie robotnicze sklepy spożywcze w Dębnikach i na ul. Zwierzynieckiej, które wtedy tylko pięknie się rozwiną, jeżeli robotnicy wszystkie zakupy w nich będą uskuteczniali. Im większy obrót takiego sklepu, tem lepszy jego rozwój.

Kupujcie więc tylko w konsumach!

— **Koszta ubezpieczenia a dreadnoughty.** Do ubezpieczenia społecznego dołoży rząd **w przeciągu ośmiu lat 63·7 mil. K., a więc tyle, ile kosztuje jeden dreadnought** (olbrzymi okręt wojenny — 60 mil. K.). Po **40** latach koszta te będą wynosiły 98·4 mil. K., a wiec mniej niż dwa dreadnoughty! Stapiński ani słowem nie pisnął, że **ludowcy głosowali za 312 mil. koron na dreadnoughty,** a za to krzyczy na koszta ubezpieczenia, które są wobec kosztów na dreadnoughty śmiesznie małe.

Tak mu robić każe rząd i szlachta. Widać z tego jasno, iż on zdradził lud i stał się parobkiem rządowym. Jemu ubezpieczenia na starość nie trzeba, bo mu Długosz podarował całą kamienicę, a od Länderbanku wziął ładną sumkę, która wystarczy mu „na starość“!

— **Szykanowanie robotnic w pralni „Polonia“.** Stosunki, jakie panują w pralni „Polonia“, są fatalne. W lokalu na pralnię nieodpowiednim, zapełnionym maszynami, wśród gorąca i wyziewów z bielizny, pracują robotnice 11 godzin dziennie bez odpoczynku, mając zaledwie 1 godzinę obiadu. Zastępczyni p. Antonina Hofman zmusza robotnice do pracy w godzinach nadobowiązkowych, nie dając zato najmniejszego wynagrodzenia, choćby pracowały

nawet całą noc. Pani ta jest główną przyczyną wydalenia teraz 16 robotnic bez najmniejszego powodu, gdyż jej jako zastępczyni dał właściciel władzę wyrzucania robotników nawet w 24 godzinach. Ona była także przyczyną zamieszania wśród robotnic w pralni na Groblach w bieżącym roku. Mianowicie namawiała robotnice do strejku, a to dlatego, że jej się nie podobali nowi właściciele, mimo, że oni postawili robotnicom bardzo korzystne warunki i dali podwyżkę wszystkim, bez ich żądania. Gdy jednak strejk jej się nie udał, nachodziła ciągle robotnice, odmawiając je do nowo założonej pralni „Polonia“, gdzie ona sama też tam się przeniosła — obiecując im większą zapłatę i mniej godzin pracy. Gdy niektóre dały się odmówić, okazało się, że musiały pracować znacznie dłużej i za liczbą zapłatę. Gdy jedna z robotnic chciała się zwrócić do właściciela o podwyższenie, należące się jej od 3 miesięcy, powiedziała jej p. Hoffman, że pracować będzie dzień i noc, ażeby nie dostała tej podwyżki. Ponadto chodziła wciąż ze skargami na robotnice do właściciela, ażeby je oddalił, bo w święta katolickie nie chcą robić zadarmo. Do robotnic odzywała się zawsze w ten sposób: hołoto, świnio, małpo, kopnę cię i na pysk wyrzucę, i t. p. Sądzimy, że żadna z robotnic nie będzie tam mogła długo pracować.

LISTY Z KRAJU.

Sprostowanie p. Rośka!

W numerze 14 „Prawa Ludu“ z dnia 7 kwietnia b. r. umieścił p. Rosiek sprostowanie, na skutek naszej korespondencyi, zamieszczonej w n-rze 12 z dnia 24 marca b. r., w której przytaczamy fakty, gdzie p. Rosiek przy sprzedaży biletów kolejowych obraża i szykanuje robotników. Na podstawie kauczukowego § 19 ust. pras. p. Rosiek kategorycznie zaprzecza, aby fakty przez nas w korespondencyi wskazane popełnił.

Sprostowanie to jednak nie jest zgodne z prawdą. Fakty przez nas w korespondencyi skierowane przeciw p. Rośkowi podtrzymujemy i na tej drodze [illegible] dyrekcyi kolejowej, aby przypo[illegible] p. [illegible]skowi jego obowiązki służbowe.

Kłopoty lampiarza.

Chrzanów. I niech kto powie, że lampiarz nie ma racyi, pisząc w każdym numerze swego „Wiechcia“, że żydów należy bez litości wytępić, a teraz wybrał się osobiście z resztkami swych poszarpanych sił na nasz okręg chrzanowski jedynie dlatego, aby żydom sąd ostateczny zgotować!

Tyle biedak znosił już prześladowań ze strony masonów, socyalistów, postępowców i żydów, a te niedowiarki nawet u kresu jego żywota nie chcą mu dać jeszcze spokoju. Niedawno znów zaskarżył Rublarza taki żyd-niedowiarek do sądu w Białej o zapłacenie około 400 koron za pobrany na „Wiechcia“ papier i biedaczysko musiał temu masonowi zapłacić z kosztami około 500 koron, a tu na wybory pieniądze tak są potrzebne! Lampiarz twierdzi, że to była zemsta ze strony żyda za to, iż na żydowskim papierze podburzał wiernych chrześcijan przeciw żydom, żyd zaś twierdzi, że byłby pozwolił lampiarzowi szczekać w nieskończoność na żydów, chociaż i na żydowskim papierze, byleby mu za niego płacił.

Niewiadomo komu wierzyć, dość, że lampiarz poprzysiągł zemstę i postanowił właśnie w chrzanowskim okręgu zwyciężyć lub zginąć jako męczennik, utrącony przez żydów, socyalistów i innych masonów i postępowców.

Ruda — oddaj piec!

Bielsko. W „polsko-chrześcijańskim“ domu Stojałowskiego na Blichu stały sobie trzy małe „polskie“ piece. Aby jednakże narodowe ciepło skoncentrować i członków do jednego przytulić ogniska, uchwalił komitet małe trzy piece sprzedać, a kupić jeden wielki piec. Wartość ich oszacowano na 60 koron. I tak jeden „polski“ piec sprzedano podobno aż do Straconki, którędy przechodzi najwięcej turystów Niemców, drugi, „chrześcijański“, sprzedano na Leszczyny, bo tam znów cała masa socyalistów; uchwały jednak komitetu nie potrafiono całkiem ściśle wykonać, bo z trzecim piecem, który posiadał największą moc na wszystko złe, uwinął się sam Ruda i sprzedał go jakiemuś bezbożnikowi. Że to był bezbożnik napewno, to całkiem jasne, bo pieniądze za ten piec były *male parta,* poszły więc do czarta.

I komitet, jak nie zobaczył swojego ucha, tak nie zobaczył też pieca ani pieniędzy, wskutek tego też nie sprawiono wielkiego wspólnego ogniska i członkowie zostali skazani na powolne wyziębienie swego zapału i ducha.

Handlował Stojałowski jerozolimskiemi lampami, a zacny kandydat do kryminału — przepraszam — na posła w okręgu bialskim 100-handel chłopskiemi maszynami, dlaczegóżby ich „współredaktor“ Ruda miał być podlejszego gatunku i nie prowadzić handlu choćby piecami, zwłaszcza, że teraz niema żadnego rentownego strejku.

Wielkie myśli rodzą się tylko w wielkich głowach, ale — Ruda, oddaj piec!

Doktór-wyzyskiwacz.

Gorlice. Przed dwoma miesiącami zjechał do nas nowy lekarz, pan dr S i e r a n k i e w i c z. Dla informacyi Izby lekarskiej podajemy tu parę faktów o tym panu.

Przed miesiącem zaprosił p. B. owego pana doktora do swego syna, który był już przez wszystkich lekarzy gorlickich leczony i ci orzekli, że niema żadnej nadziei utrzymania go przy życiu, ponieważ miał silnie rozwinięte suchoty. Dr Sierankiewicz zbadał go i oczywiście wiedział dobrze, że chłopiec nie jest do uratowania, jednak żal mu się zrobiło tych pieniędzy, którebyby mógł dostać za leczenie i powiedział ojcu, że on chorego wykuruje, b o m u j u ż n o w e p ł u c a r o s n ą! Ponieważ p. B. wiedział, że to jest niemożliwe, przeto wyśmiał się wprost z niego i wyprosił go z pokoju, gdyż inaczej pozbyć się go nie mógł.

Drugi fakt: Pani M. zachorował syn; zawezwała też dra Sierankiewicza, a gdy ten go zbadał, powiedział że jest chory na serce i że żadnej nadziei niema na wyleczenie go z tej choroby; jednak jeżeli mu pani M. d a 600 k o r o n, t o o n g o w y l e c z y!

Trzeci fakt: Przed tygodniem zawezwano go do pewnej położnicy; za jednorazowe przefatygowanie się do niej kazał sobie pan doktór zapłacić 150 k o r o n!

Czwarty fakt: Przed kilku dniami przyszła do niego pewna biedna kobieta i po wizycie zapłaciła mu wszystkie pieniądze, które miała przy sobie, tj. 75 centów. Wtedy pan doktór ze straszną wściekłością zamknął drzwi na klucz i zaczął ową kobietę rewidować, czy niema więcej przy sobie. Znalazł wreszcie dziurawego guldena, a przekonawszy się pod światło, iż rzeczywiście jest dziurawy, ze złością wyrzucił kobietę za drzwi.

Pan doktór Sierankiewicz chciałby się odrazu u nas zbogacić; lekarzem sądowym, dzięki protekcyi, już został, teraz choruje jeszcze na lekarza kolejowego i Kasy chorych. Zrobił więc podanie do Zarządu Kasy chorych bez konkursu, motywując je tem, że jest katolikiem i polakiem i że jego powinno się przyjąć za lekarza Kasy, a żyda wyrzucić.

Wzywamy Izbę lekarską, by pouczyła tego panka, jak się ma obchodzić ze swoimi pacjentami, gdyż mieszkańcy Gorlic nie myślą dłużej cierpieć takiej brutalności i wyzysku.

Pacyent.

Straszny wypadek.

Kałusz. W sobotę 29 kwietnia pracowało u nas w kopalni trzech robotników na jednym z filarów około godziny 8 wieczorem. Wywiercili oni dziury na 4 naboje, załadowali i podpalili wszystkie cztery, aby rozsadzić skałę. Winą ich było to, że podpalili wszystkie naboje razem, powinni byli zapalać po dwa. Słysząc że trzy naboje wystrzeliły, czekali jeszcze dłuższy czas na czwarty wystrzał, niedoczekawszy się go jednak, poszli sprawdzić, co zaszło. Naraz ten czwarty nabój wypalił i poranił dwóch robotników; jednemu osmaliło twarz i rękę pogruchotało, a drugiemu, Stankiewiczowi, odłamki skały podziurawiły kilkakrotnie piersi, strzaskały kości czaszki i twarzy, tak, że wydobyto go do człowieka niepodobnym, w stanie beznadziejnym, i obecnie dogorywa w szpitalu.

Oto, jak każdej chwili robotnik na śmierć jest narażony! *Górnik.*

Robotnicza dola.

Krzeszowice. Przeklętym zaiste jest los biednego robotnika — stokroć razy gorszy od losu zwierzęcia. Całe życie przepracuje ciężko, uczciwie, w głodzie i nędzy, a gdy przyjdzie nań czas choroby, bezrobocia, wtedy ginie literalnie jak pies. Przez 10 lat mieszkał w Krzeszowicach biedny wyrobnik J a n K n a p i k, rodem z Ostrężnicy. Pracował ciężko jak mógł, aby jakoś wyżyć, aby tylko nie zginąć z głodu. — I przyszedł na niego czas największej dla robotnika niedoli — czas choroby. Żarły go suchoty, nękał go reumatyzm, pracować nie mógł. Żyć nie miał za co i mieszkać nie miał gdzie, bo przecież to kosztuje. Nikt z tych, którzy mają zawsze pełną gębę frazesów o Bogu, o miłosierdziu chrześcijańskiem, nie zajął się nędzarzem. Przez dwa miesiące przeleżał w wilgotnej piwnicy u ż y d a Goldschmida, który przyjął go z litości i tam konał. A gdy śmierć zawisła nad nim, wtedy Goldschmid, nie chcąc, aby u niego umarł, wyrzucił go na ulicę. P r z e z d w a d n i l e ż a ł Knapik na środku rynku sławetnych Krzeszowic — chory, konający pra-

wie i z choroby i z głodu i nie znalazł się nikt, ktoby zajął się nim. Ani burmistrz, ani ksiądz, który co niedzielę piorunuje na bezbożnych socyalistów, ani nikt z tych pobożnych katolików. Jest to coś tak oburzającego i wstrętnego, że doprawdy słów brak na określenie podobnego łajdactwa. I kto wie, czy byłby Knapik nie skonał publicznie na zimnie i deszczu, gdyby się nie znalazło parę litościwych dusz, właśnie tych „bezbożnych“ socyalistów, którzy złożyli się między sobą i odesłali go do szpitala w Krakowie.

Oto los robotnika! Oto miłosierdzie chrześcijańskie krzeszowickiego proboszcza i krzeszowickich władz!

„Błogosławieni miłosierni“... o, tak!

Jeden z naszych.

Dom mój jest domem modlitwy!

Dziedzice. Za ciężko zapracowane grosze chłopskie i robotnicze postawiono kościoły, aby były — jak sam Chrystus powiedział — domami modlitwy. Zaczęła się jednak agitacya wyborcza i klechy zrobiły z kościołów trybuny agitacyjne. Po wyłudzony przed 4 laty mandat do parlamentu z okręgu wiejskiego Cieszyn-Bielsko sięga znowu ks. Londzin. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby agitacya odbywała się legalnie. Ale księża są za wygodni, aby swój opasły żywot ponieść na zgromadzenie i tam z wyborcami się zetknąć. Wygodniej jest w kościele zamiast kazania wygłosić paszkwil agitacyjny i wszystkich, którzy nie chcą iść na pasku klerykałów, obrzucić błotem, bo w kościele odpowiedzieć na to nie można.

Tak wygodnie urządził się w zeszłą niedzielę klecha w Dziedzicach, który zebranym w kościele wiernym kazał w dniu wyborów głosować na „wielebnego“ ks. Londzina, a precz pędzić wszystkie parszywe owce. My zorganizowani robotnicy protestujemy przeciw temu nadużywaniu kościoła dla celów agitacyjno-oszczerczych, bo „wielebny“ widocznie nic sobie z tego nie robi, że będzie musiał za to odpowiadać przed Bogiem, iż z jego domu modlitwy robi trybunę agitacyjną; przyznajemy również słuszność, że ks. Londzin, jako „poświęcona osoba“ nie może być parszywą owcą, ale niechże też ta nieparszywa owca nie przychodzi do nas po nasze parszywe głosy. Odpowiedź damy w dniu 13 czerwca! *Robotnicy.*

Święto majowe w Zagłębiu Ostrawskiem.

Hermanice. I u nas w ostrawsko-karwińskiem zagłębiu stanęły kopalnie, fabryki i warsztaty, ponieważ robotnicy w dniu tym nie stawili się do pracy. Natomiast można było widzieć masy robotników z czerwonymi goździkami, pospieszających w pochodach na miejsce, gdzie złączeni robotnicy różnych narodowości okazują wrogom klasy pracującej swą siłę. Zwłaszcza w tym roku demonstracya 1 maja miała na celu okazać kapitalistom tudzież ich pachołkom, owym „indyjskim socyalistom“ (czytaj separatystom czeskim), którzy dla własnej korzyści i dla korzyści kapitalistów stworzyli autonomię — że robotnicy nie dadzą się im obałamucić, lecz wiernie stać będą pod sztandarem międzynarodowej organizacyi. O bezsilności autonomistów świadczy nam najlepiej ich zachowanie się w dniu 1 maja. Oto gromada sławetnych autonomistów, składająca się z kilku polskich i czeskich analfabetów oraz kilkunastu dozorców i inżynierów, ba nawet i księży pod dowództwem ex-soc. p. Prokesza i ex-soc. p. Pospiszila stanęła przy moście w Mor. Ostrawie, nie chcąc puścić robotników, którzy w pochodzie zdążali na Sienny targ. Ludzie ci, chcąc dać upust swej złości, zaczęli obrzucać centralistów obelgami, używając jaknajgorszych wyrażeń. Ciekawą nadzwyczaj jest szmata polskich postępowców p. t. „Ostrawski dennik“. Oto w sprawozdaniu o demonstracyi 1-go maja „postępowy redaktor (brakuje mu piątej klepki) donosi swoim czytelnikom, że autonomistów zebrało się 6.000 tysięcy (na księżycu?) a centralistów wprawdzie 11 tysięcy, lecz byli to sami Polacy. Z tego najlepiej można sądzić o błazeńskim sposobie pisania redaktorów „Ostrawskiego dennika“, którzy przedtem prawie w każdym numerze pisali, że na Ostrawskiem niema polaków, a teraz nagle naliczyli ich 11 tysięcy. Gdzież przedtem byli ci Polacy?!! *A. R.*

Nieodzownie potrzebną jest dla każdego wyborcy broszura tow. dra Zelta

Równe prawo wyborcze.

Cena 20 hal.

Do nabycia u wszystkich kolporterów oraz w „Życiu“, Kraków, ul. Straszewskiego 20. Zawiera ona dokładne informacye i wskazówki w sprawie wyborów.

Rozmaitości.

Pułkownik Gädke o milicyi ludowej. Gdy partya socyalno demokratyczna domaga się zniesienia stałego wojska, a zaprowadzenia milicyi ludowej, to domorośli nasi „militaryści“ krzyczą, że to utopia. Posłuchajmy tedy, co mówi o tem fachowy wojskowy. Otóż poseł tow. Jaures przedstawił w książce „L'armée nouvelle“ projekt w szczegółach wypracowany zaprowadzenia milicyi ludowej. Tym projektem zajmuje się w „Berliner Tageblatt“ były pułkownik i komendant 41 pruskiego pułku artyleryi polnej Gädke, znany pisarz militarny. Zaraz na początku Gädke konstatuje, że militaryzm, równie jak i inne instytucye, nie może być wolnym od ogólnego prawa rozwoju, mianowicie od reform. Skonstatowawszy dalej, że wojsko ma służyć obronie kraju, a nie ma być jedynie „gwardyą książąt, bronią policyjną klas rządzących“, wykazuje, że w dziejach wojen odegrali największą rolę nie żołnierze fachowi“, ale „masy“ (Fryderyk W., Napoleon). Przypomniawszy, że niemiecki żołnierz o krótszej liczbie lat służby pobił żołnierza austryackiego i francuskiego, japoński rosyjskiego, przechodzi do projektu tow. Jauresa. Projekt ten polega na 3 zasadach: 1. Na przygotowaniu chłopców i młodzieńców. 2. Na szkole rekrutów w 21 roku. 3. Na milicyi ludowej.

Przygotowanie polega na ćwiczeniach gimnastycznych młodzieży, aby podnieść jej siły fizyczne i zgrabność oraz wykształcić u niej odwagę i zaufanie we własne siły. Obejmuje ono też naukę strzelania, maszerowania i jazdy konnej, oraz sportowych ćwiczeń.

W 21 roku młodzieniec przechodziłby do szkoły rekrutów na 6 miesięcy (w Szwajcaryi obecnie tylko 60—90 dni!) Tu nabywałby wiedzę wojskową. Po ukończeniu szkoły rekrutów żołnierz przez 14 lat pozostawałby w milicyi ludowej, t.j. powoływanoby go na 4 ćwiczenia po 21 i 4 po 11 dni, każdy żołnierz miałby u siebie w domu mundur i przybory a broń i amunicyę w specyalnych kasarniach. Prócz tego państwo popierałoby ćwiczenia w strzelaniu. „Zdaje mi się, że przyszły rozwój systemu wojskowego poruszać się będzie conajmiej w kierunku nakreślonym przez J. Jaurésa,“ tak pisze fachowy oficer pułk. Gädke.

KOMUNIKATY.

Baczność Towarzysze Stróże z dzielnicy Wesoła!

W niedzielę dnia 14 maja o godzinie 3 popołudniu przy ul. Rakowickiej l. 3 parter — odbędzie się zgromadzenie wyborcze, na którym będą omawiane też sprawy organizacyjne. Referentem będzie kandydat na posła z Wesołej, tow. Ignacy Daszyński. O liczny udział uprasza zwołujący

Maciej Kuczwał.

Baczność kaflarze!

Z powodu nieporozumień cennikowych wywołanych przez rzeszowskiego majstra kaflarskiego Móla, przyjazd do Rzeszowa zamknięty aż do odwołania.

:: Wolność, Równość i Braterstwo! ::

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy **Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu.



Opakowanie dyskretne.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący porost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Cara Haus, Kopenhaga.

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12 dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen B. 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·— Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

KINEMATOGRAFY

zupełnie za darmo instaluje, załatwia kupno po cenach bezkonkurencyjnych **Józef Preslmayer, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 121.** Pierwsza, w państwie największa .:. osobliwa pracownia dla wyrobu i napraw Kino. .:. **Instrukcye i sposób obchodzenia się darmo.**

Pensyonowani konduktorzy

maszyniści i inni kolejowi znajdą

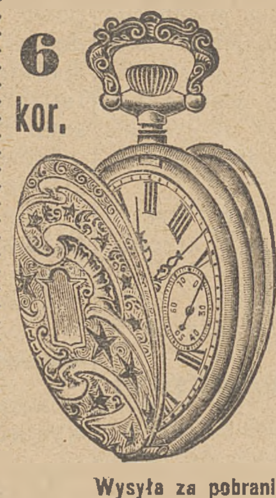
uboczne zajęcie

przy większem Towarzystwie akcyjnem.

Bliższe informacye udziela w dnie powszednie od 9-tej do 3-ciej — Kraków, **Biuro, Długa 11, I. p.**

W życiu już nigdy!

Zamiast 16 koron tylko 6 koron



6 kor.

Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

„GLORIA“ remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnemi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia lub lwa, **jak długo zapas starczy,** po cenie

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek kor. 1·—.

Trzechletnia gwarancya.

Wysyła za pobraniem Dom eksportowy zegarów

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

KORON 5.000 ZAROBKU

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 sztuk tylko za koron 6·—

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patent., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem, 1 amerykański złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylanten Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. boutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 sal. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 550 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same są podwójnej wartości, kosztuje tylko **koron 6.** Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, Dom wysyłkowy Nowy Sącz/108.

NB. Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim ang brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Jestem tkaczem domowym

wysyłam rozmaity towar 40—50 metr. resztki I. jakości K. 18·—, II. jakości K. 22·— za zaliczką, nie puszczający w praniu, pod gwarancyą: Kanafas, Delaine. płótno, półpłótno, rumburgską webę, Crisette, ręczniki, biały gradel, oxfordy, zefiry, satynę, płótno niebieskie, wszystko ręczna robota, bardzo piękne, trwałe, w długościach od 3—15 metr.

FR. MARSCHIK, Czechy, Tscherma, poczta Nachor (Adlergebirge).

Wysyłam ½ tuzina czystolnianych obrusów 150×200 cm. K. 15·—, 1 tuzin białych lnianych ręczników Jaquard 50×100 cm. Koron 6·—.

Pralnia

z nowem urządzeniem maszynowem, bardzo dobrze prosperująca, z powodu choroby właściciela tanio do sprzedania.

Wiadomość najdalej do 18-go maja b. r. w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Starszym i młodym mężczyznom

poleca się zaszczytnie nagrodzoną broszurę Dra Müllera, która okazała się w nowem wydaniu, o leczeniu

nadwątlonych nerwów i systemu seksualnego

Wysyłka w kopertach zamkniętych za nadesłaniem 1 K 20 h. w znaczkach pocztowych. **Curt Röber,** Braunschweig.

2 chłopców

do praktyki przyjmie zaraz Jan Weigel, skład i wyrób obuwia, Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia **„Prawa Ludu“.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.